Drugi nakład po konfiskacie!

Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger" Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 9 Katowice, od 20.—26. listopada 1929 r. Nr. 47



Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy: 1,00 zł. za wiersz mm.
Ogłoszenia: 0,60 zł. za wiersz mm.

Baczność inwalidzi wojenni!

Dodatek poświęcony sprawom inwalidów wojennych, wdów, sierót i pozostałych z okazji 11-lecia zawarcia pokoju.

Na skrawce ziemi śląskiej żyje kilkadziesiąttysięcy ofiar z wojny światowej, tj. masa obywateli, która niewinnie w obronie obywateli i ojczystej swojej gleby najcenniejszy skarb tj. zdrowie i swoich żywicieli postradali, która to utrata doprowadziła te ofiary wojeń z stanu życiowego zadowolenia w stan opłakany w niedostatki potrzeb życiowych.

Obiecanka w czasie wszczęcia walk na frontach, że Ojczyzna Wam ofiary z wojny zapłaci, nie ziściła się.

Jak wygląda zaopatrzenie i opieka tej biednej warstwy najbiedniejszych?

Inwalida Wojenny, mający swę zdrowie zrujnowane stał się ciężarem Skarbu Państwa!? Ustawodastwo polskie mające braki i luki w kierunku zaopatrzenia i opieki społecznej, **nie może być przedmiotem nowelizowania z powodu ciągłego wysyłania ciał ustawodawstwa na ferje.** Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej jak Ministerstwo Skarbu z powodu nawału prac zaległych wniosków z roku 1920 nie mogą załatwić.

Czy wina polega na nieudolności złej woli poszczególnych sfer rządowych, nie będziemy w to wchodzili. Przedewszystkiem **wybory do Sejmu i Senatu R. P., Sanacja krzyczała i obiecywała ofiarom wojny złote góry, ażeby tylko oddali głos na Sanację.** Zdołała Sanacja zbałamucić ofiary wojenne, które będąc oszołomione przez **matadorów Związku Inw. Wojennych Rz. P. i którym nakazywali głosować na listę sanacyjną, spodziewały się polepszenia bytu swego. Ukazanie solidarności z Sanacją po 2-letnich rządach, jej inwalidzi zostali zawiedzeni. Jak „polepszono" byt ofiar wojennych, wdów, sierót i pozostałych:**

Uszczuplono rent inwalidom wojennym o ile zarobkują i dochód ich wynosi miesięcznie dwukrotna renta 100 proc. inwalidy. Jak z okólników Urzędu Emerytur i Rent można było stwierdzić, to inwalida wojenny o ile zarobi więcej aniżeli 124 złotych w **miesiącu, to jego renta podlega zawieszeniu.** Cóż poczynił **Związek Inwalidów Woj. Rz. P.** pod dowództwem **p. posła Karkoszki, który oddał Zw. Inw. Woj. oraz ich członków za mandat poselski Sanacji za kroki w wyżej wspomnianej sprawie uregulowania tak ważnej kwestji zawieszenia renty ofiarom wojny.**

Kazał p. poseł Karkoszka wysyłać ofiarom z wojny deklaracje do podpisu, że zgadzają się na zawieszenie renty jak ich dochód miesięczny wyniesie 149 złotych. **Zamiast się w Sejmie lub Radzie Ministrów domagać podwyższenie kwoty biorącej za podstawę zawieszenia renty 400 złotych dochodu i wyżej według stanu rodziny jak uchwalono w ustawie rent wojskowych w Niemczych, to Związek Inwalidów trzymał w Polsce buzię.** Był to kardynalny błąd na masie **Związku Inw. Woj. Rz. P. i jego prezesa p. posła Karkoszki wyżej cytowane deklaracje dawać ofiarom wojennym do podpisywania, wysyłano do Ministerstwa Skarbu.**

Czy Klub **B. B.** i poseł inwalidów pan Karkoszka **nie mógł wnieść petycji o podwyższenie stawek pieniężnych z 149 złotych na 400 złote powyżej, ażeby biednym inwalidom wojennym i powstańcom nie uszczuplano renty wojskowej?** Trzeba rozumieć jednak politykę Zw. Inw. Woj. Rz. P. i p. posła na czele **Karkoszki.** Rozchodzi się jemu, ażeby była **„Owca cała, a Wilk syty".** Przy tej całej manipulacji zawieszenia renty inwalidom jednak **„Owca" została cała oszkubana dzięki działalności pp. matadorów Z. Inw. Woj. Rz. P.** Nie dziwić się tem matadorom, gdyż tym pp. nigdy nie zależało na pomocy ofiarom wojennym i polepszeniu ich bytu oprócz na uprawianiu polityki partyjnej i zrobienia karjery. Rabili tak za czasów **Rządów przedmajowych, robią też i dziś. Pierwsi byli zagorzałymi przeciwnikami p. Piłsudskiego, dziś mając krzesełko, koncesyjki i posady państwowe itp., są krzykaczami za p. Piłsudzkim.** Prace ich dla polepszenia bytu ofiar wojennych nie wskazują żadnego plusu, lecz odwrotnie **pogorszyło się zaopatrzenie nietylko inwalidów** jak u góry zaznaczono, lecz wdowy i sieroty po mężach i ojcach poległych w wojnie uczuły krzywdę wyrządzoną przez uszczupleine im renty wojskowej na podstawie ustawy polskiej renty wojskowej z dnia 18. marca 1921 roku rozszerzonej na górnośląską część Wojew. Śląskiego w 1925 roku, przez które to wprowadzenie kategorja wdów i sierót została poszkodowana przy wymiarze zaopatrzeniowym przy wdowach z 1—2 mających dzieci na wychowaniu. Stare prawo inwalidzkie, niemieckie, obowiązujące na Śląsku do roku 1925 gwarantowało tej wdowie **50 procent renty, inwalidzie 100 procent i na sieroty 20 procent.** (To prawo jeszcze jest. Dop. Red.) Wtenczas na podstawie tej niem. ustawy rent wojskowych z 12. maja 1920 r. (Reichsversicherungsgesetz), gwarantowało wdowie, która się wychowaniem 1 dziecka zajmowała **50 procent renty i na sierotę 20 procent, co otrzymać mogła 70 procent renty, 100 procent inwalidy samotnego. To nie zadużo na 2 osoby.**

Ustawa rent wojsk. polskich z roku 1921 i rozszerzona na Śląsk w roku 1925 a mająca być lepszą (!?!?) od ustawy poprzedniej, jak **Statut Autonomiczny Woj. Śl. paragraf 7 przewiduje, ukazała w praktyce krzywdzące ofiary wojenne kategorję wdów i sierót.** Wdowa mająca 1 dziecko, którem musi się opiekować, otrzymała uszczuploną **20 proc. rentę**, z powodu, że ustawa **polska** przewiduje taki rodzaj wymiar zaopatrzenia wdowy z 1 dzieckiem. Jest to wielka krzywda, poczyniona wdowom z jednem dzieckiem, gdyż otrzymuje zamiast **62,47 złotych tylko 37,47 złotych, tj. 25 złotych mniej. Kwota 62,47 złotych nie jest zbyt wygórowana dla wdowy, która w czasie panującego bezrobocia nie jest w stanie otrzymać zatrudnienia i zarobkowania.**

Przy prowdzeniu życia z miesięcznem dochodem **37,47 złotych**, mamy tysiące takich wdów skazanych **na głodowanie, nędzę i biedę, szczególnie w uprzemysłowionych powiatach.**

Jak ma wdowa z 1 dzieckiem z **37,47 zł. renty miesięcznej żyć, opłacać komorne itp., kupywać odzież, obuwie i potrzeby życia jej i sieroty? — A** jeszcze usytuowane są wdowy z dwiema (córkami) sierotami powyżej lat 14, której to wdowie uszczupla się rentę z **50 procent (62,47 złotych) na 30 procent (32,47 złotych), ponieważ sieroty, które opuściły ławy szkolne mogą zarobkować na siebie (?!!!?).**

Większą częścią sieroty nie mają zarobkowania i również matka bez dochodów innych, żyć muszą z renty miesięcznej **82,45 złotych. Ustawa niem. gwarantowała również tej wdowie 50 procent renty i sierocie swoje zaopatrzenie do 18 roku życia. — Jak wygląda opieka w razie choroby dla wdów i sierót?** Gdzie najwięcej szukać dzieci odżywianych, jak wśród sierót wojennych, na których Państwo patrzy nie mile z powodu obarczenia budżetu Państwa stroną wydatkową. **Najchętniejby tą warstwę widzieli gdzieindziej po wygranej wojnie jak w swym kraju!?** Brak uczucia ludzkiego po wojnie. **Bohaterzy, którzy podczas wojny byli lubiani, dziś są objektem zbędnym dla Państwa i Obywateli, którzy mają się odwdzięczyć. Obiecanki zapomniano. Materjalizm oślepił, zagłuszył, zakamieniał ich. Jest to z jednej strony, że powierza się opiekę osobom niemogącym się zorjentować w sytuacji ofiary wojny do której popadła z powodu swej choroby wskutek okaleczeń i choroby, nabytej w wojnie itd. lub traktowania ofiar wojen. partyjno politycznie,** jak to stwierdzić można przy oka-

zji walk obozów sanacyjno-opozycyjnego. Niestety do ubolewania godne są sprawy prowadzenie polityki partyjnej z ofiarami wojennymi i wciągania tychże do woza politycznego partyjnego Sanacji, jak popełnili matadorzi z Zw. Inw. Woj. Rz. P., którzy o wszystko się starają, lecz nie o polepszenie bytu. Wystarczy, jak przyobiecują przed wyborami.

Jak kategorja rodziców została pokrzywdzona? Otóż rodzicom, którzy na wojnie utracili swego jedynego żywiciela i pobierając do roku 1925 tj. do wprowadzenia ustawy renty wojsk polskich z dnia 18 marca 1921 roku na Śląsk, wstrzymano rentę, powołując się, że córka niezarobkująca ma rodziców utrzymać, lub syny żonate mają popierać. Latami płacono tym rodzicom po synie rentę. Od czasu wprowadzenia ustawy polskiej rent wojsk. z dnia 18 marca 1921 roku na Śląsk, zaopatrzenie dla ofiar z wojny b. zaboru pruskiego uległo pogorszeniu, mimo pyrzeczeń świętych władz polskich w latach plebiscytowych i walkę o Śląsk i o jego honor, że renty wojskowe ofiar z wojny nieulegną obniżeniu, lecz podwyższeniu. Krzywdzi się w wielkiej mierze owe warstwy zasłużone na traktowanie ludzkie.

Po kilkakroć razy zawracano ofiarom wojny głowę przed wyborami obiecankami, których matadorzy nie dotrzymali a po osiągnięciu ich osobistych celów materjalnych i zwodzeniu masy ofiar z wojny przez nieodpowiednie zastępowanie spraw polepszenia bytu, przystępują ponownie do mas ofiar wojennych, ażeby oddali swój głos na tych, którzy krzywdzili masy ofiar wojennych, a nie miesi odwagi występować w obronie bytu ofiar wojennych, gdyż powierzone posady, koncesje itd. groziłoby im utraceniu.

Przeto w dniu głosowania każdy inwalida, wdowa i pozostali głosować powinni za faktycznemi obrońcami praw ofiar wojennych, toczących walkę o polepszenie bytu ofiarom wojennym i którą jest sekcja ofiar wojennych wdów, sierót i pozostałych. A [illegible] tą jest „Związek Obrony Górnoślązaków" z jego [illegible]esem Janem Kustosem na czele.

Jak Urząd Rent Wojskow. w Katowicach szkodić zamierza ofiary z wojny

Najnowszy trik sekretarza p. J. przy oddziale pozostałych

Ojciec po synie poległem stawił wniosek o zaopatrzenie rodzicielskie w roku 1927.

Od tego czasu do dziś dnia przeprowadzano przedwstępne badania stanu wnioskodawcy, któremu Urząd Rent Wojsk. przesyła na podstawie wniesionego wniosku pismo w sprawie dostarczania pewnych dokumentów do przeprowadzenia formalności w sprawie przydzielenia renty rodzicielskiej. Jako petent dostarczył potrzebne dokumenty i U. R. W. przystąpić miał do wymiaru zaopatrzenia, co się pp. z U. R. W. niepodoba, ponieważ to idzie z kieszeni p. I. kierownika sekretarjatu — bo ten urzędnik oświadcza wnioskodawcy, że w sprawie przydziału renty niema wniosku stawionego i że takowy musi jeszcze raz napisać i oddać do kancelarji. Prawdopodobnie urzędnikowi zależało na nowowynalezionym triku urzędniczym i chciał skłonić czyli wmówić, że w aktach niema wniosku o rentę i sprawa badania o przyznanie była nieformalna. Dzięki jednak temu, że wnioskodawca stawiał wniosek przez naszą organizację, która pokierowała wniosek do U. R. i Em., na co ma dokumenty, z któremi protestując, udała się do U. R. W. do wspomnianego urzędnika z swym wynalazkiem nieopatentowanym krzywdzenia ofiar wojennych, któremu prezentowano plik aktów przebiegu sprawy przydziału zaopatrzenia rodzicielskiego.

Ciekawi jesteśmy, jak ten zanadto sumienny urzędnik załatwi tą kwestję przydziału zaopatrzenia.

Narazie przyrzekł zażenowany urzędnik, któremu patentowany trik się nie udał, że zamierzał przesłać sprawę poraz wtóry do Magistratu ażeby tenże wynalazł jaką furtkę nieprzyznania renty rodzicielskiej i swoje dowody może na tem punkcie oprzeć. Narazie nie może ten urzędnik na podstawie ustawy rent wojsk. polskiej z 18 marca 1921 roku przydziału kwestjonować. Czy nie chwyci się tajnych okólników niemieckich, gdyż to urzędnik przejęty z etatu niemieckiego przez władze polskie, który nakazywał nieprzyznawać renty w wypadkach mimo pretensji opartych na ustawie inwalidzkiej, ażeby przydzielały Sądy dla Spraw Rent Wojsk. ostatecznie renty biednej warstwie urzędniczej. Takiego rodzaju nieodpowiednich urzędników nie powinien Skarb Państwa ani godzinę tolerować. Wtenczas by i mniej przeklinania i pomstowania byłoby na Polskę i ustawę polską.

Inwalidom, wdowom, sierotom i pozostałym do pamięci, że U. R. i Em. płacić powinien rentę z dniem stawienia wniosku a nie z dniem ukończenia badania, jak w wyżej wymienionym wypadku z roku 1927 i za ten czas przysługuje się petentowi nadpłata renty rodzicielskiej.

Dobrana trójka!

W numerze 44 „Głosu Górnego Śląska" opisaliśmy metodę traktowania Górnoślązaków przez jednego ze swoich z nazwiskiem Zieniewski, który pełni służbę na miejscu służbowem D. K. P. Katowice w Rybniku.

Dziwimy się bardzo, że D. K. P. Katowice człowieka tego jeszcze nie usunęła, gdyż wystarczy, że Górnoślązak choćby tylko palcem skrzywił na jednego ze „swoich", to zaraz albo wyleci albo zostanie przesiedlony. Przypuszczamy, że Dyrektor katowickiej dyrekcji, p. Inżynier Niebieszczański, sprawę poruszoną przez nas w ostatnim artykule potraktuje jak się należy i p. Zieniewskiego odpowiednio pouczy.

Dziś mamy do opisania trójkę również „swoich" składającą się z pp. Obarzanowskiego, Sowizdrzoła i Dula wszystkich trzech, którzy mają Górnoślązaków oprócz w służbie kształcić i ćwiczyć w takzw. Przysposobieniu Wojskowem i Wychowaniu Fizycznem. Nad nimi jako główny dowódca stoi Górnoślązak p. Radca Fojcik. Zazwyczaj się bierze Górnoślązaka za Deckmantel, żeby to bardziej ciągło. Kolejarzom się potrąca chcąc niechcąc 30 groszy miesięcznie na powyższą organizację. Kolejarze nasi znają się cośkolwiek już na Przysposobieniu Wojskowem, gdyż takowe przechodzili podczas aktywnej służby wojskowej a jeszcze bardziej podczas wojny światowej, tak, że mają służby wojskowej aż pod nos, gdyż nawoniali się dosyć i gazów trujących i innych śmierdzideł podczas tej wojny.

Wogóle dziwnem się wydaje, że szczególnie w Rybniku kolejarzom co chwilę się na coś potrąca. Ma jaki przełożony jubileusz, to zaraz bez pytania się kasa stacyjna potrąca przy wypłacaniu poborów kolejarzom po 1 zł. lub 2 zł., żeby odpowiednio jubilata uczcić i popić sobie na cześć jego.

Rzeczy takie powinne się raz na zawsze skończyć. Przedewszystkiem zależy to od kolejarzy samych, jakoteż od związków zawodowych a nie mniej i od prasy, żeby te trzy czynniki energicznie zaprotestowały przeciwko tego rodzaju metodom. Jeżeliby tak miało być nadal, to wtedy kolejarz przyniesie próżną torebkę żonie lub rodzinie do domu w dzień wypłaty.

Szczególnie weźmiemy sobie teraz pod lupę miejsce służbowe Rybnik, gdyż dowiedzieliśmy się szczegółów, któremi wyjedziemy w należytym czasie, coby Górnoślązacy mieli robić, gdyby Sanacja odniosła zwycięstwo. Oczywiście, że sztuczka się tym panom nie uda, gdyż kolejarz górnośląski obiecanek sanacyjnych już ma aż pod nos. Pragmatyka służbowa i zniesienie Kasy Emerytalnej resp. jej przegrupowanie, emerytowanie ludzi jeszcze zdolnych do służby, przesyłanie im emerytury lub renty przez pocztę, przyczem znowu instytucje rządowe zarabiają, są najlepszym dowodem, że kolejarze na lep tych panów iść nie powinni. Kolejarze nasi winni wystąpić z samoobroną, gdyby ich jakiś gość przybyły tutaj w jednych trzewikach i z kurtką, którą nosił latem i zimą, obraził ich. Właśnie p. Obarzanowski powinien sobie uprzytomnić, jak on to wyglądał, kiedy tutaj przyszedł, a jak on dzisiaj wygląda. Zaś p. Sowizdrzoł powinien wiedzieć, że na G. Śląsku istnieje następująca zagadka: „Siedział na drzewie Sowizdrzoł i Gwizdoł, ale Sowizdrzoł nie gwizdoł, więc kto gwizdoł?" — Przypuszczamy, że pan Sowizdrzoł zagadkę tą rozwiąże gdyż przecież inteligencją przywiesza lub chce przyświecać ludności Górnośląskiej.

Tyle na razie.

Baczność kolejarze.

Jeszcze nie przebrzmiało echo emerytowania kolejarzy górnośląskich mogących jeszcze pełnić służbę. A tu już dowiadujemy się o nowych rugach, jakie przeprowadza nowy Dyrektor Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach. Pan Inżynier Niebieszczański. Posiadamy już taki dekret emerytalny tej nowej platformy Ministerstwa Komunikacji. Między innemi w owem dekrecie jest następujący pusus:

„Dodatek ekonomiczny na żonę w sumie 56 punktów miesięcznie przysługiwać Panu będzie analogicznie i tak długo, jak długo przysługiwać będzie pracownikom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" na służbie."

A więc widać z tego, że kolejarze nasi według tego dekretu straciliby prawa nabyte, gdyby na taki lep poszli. Straciliby dalej prawo być urzędnikiem państwowym. Dalej dowiadujemy się z tego dekretu, że zaopatrzenie emerytalne i dodatek na żonę będzie się wypłacać odonśnym emerytom za pośrednictwem P. K. O., na czem znowu zarobi wyżej wymieniona instytucja. Tak się to chce stopniowo odbierać naszym górnośląskim kolejarzom ich prawa nabyte.

Dekret emerytlany, który jest w naszem posiadaniu, a podpisany przez Naczelnika Wydziału pana Składzieja wyzyskamy przy następnych rozprawach naszych kolejarzy przd Trybunałem Rozjemczym dla Spraw G. Śląska w Bytomiu. Tam się znowu Trybunał Międzynarodowy dowie, jak to władze polskie, a w tym wypadku władze kolejowe uszczuplają prawa nabyte oraz omijają przepisy Konwencji Genewskiej, gdyż Konwencja Genewska zna tylko Koleje Górnośląskie, zaś dekret emerytalny nosi szumny tytuł: „Okręgowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach". Zaś w dekrecie samem jest mowa o jakiemś Przedsiębiorstwie Koleje Państwowe. A więc zredukowano urzędników kolejowych do kategoryj służących, które też chodzą „na służbę".

Dalej podnosi się, że już się teraz ustala zaopatrzenia emerytalne w złotych.

A co już kupi za te złote ów emeryta, jak tak np. złoty spadnie.

A więc, kolejarze: Macie czas do namysłu, macie możliwość energicznego protestu w czasie obecnym, gdy was różne Murki nawoływać będą do głosowania na listę sanacyjną. Oświadczcie się im najpierw tem, że oddacie głos na listę naszą, gdyż my już wiemy, jak sobie „swoi" śpiewają, cobyście wy im robić musieli, gdyby oni odnieśli zwycięstwo.

A teraz się pytamy, gdzie to zostają te związki zawodowe?

Jeden odszedł — drugi przyszedł

Po odejściu ze stanowiska zastępcy naczelnika Wydziału personalnego przy D. K. P. Katowice Bronowskiego przypuszczano ogólnie, że po nim obejmie stanowisko to Górnoślązak. Wymieniano nawet już i osoby. Były to jednakowóż „obiecki pod niecki". Albowiem okazało się, że na stanowisko to przyszedł już jeden swój i to Dr. Sułek naturalnie z Krakowa. Są w D. K. P. Katowice ludzie, którzy p. Sułka znają My oczekamy na razie z opinją naszą o nim.

Widać jednakowóż, że Ministerstwo Komunikacji dla oka ustanowiło na stanowisko zastępcy dyrektora Katowickiej Dyrekcji Kolejowej Górnoślązaka w osobie Radcy Wąsika, który nota bene nominacji na to stanowisko dotychczas nie posiada. Ministerstwo Komunikacji Warszawa może być o tem przekonane, że takim lepem górnośląskich kolejarzy do siebie nie przyciągnie.

Jak długo jeszcze będą czekać?

Już od 15 czerwca 1922 roku tworzy się Wyższy Sąd Bracki w Katowicach dla inwalidów Spółki Brackiej. Ale do dziś dnia jeszcze tego Sądu nie utworzono.

Jesteśmy ciekawi, jak długo jeszcze mają inwalidzi czekać. Z utworzeniem tego Sądu się tak śpieszą, jak z badaniem powodów nieszczęśliwych wypadków na kopalniach.

Tak się szybko załatwia sprawy Górnoślązaków dotyczące.

Co ma być dogodniejsze dla nas, tego się nie zaprowadza.

Tak postępuje się!!! — Od objęcia Górnego Śląska przez władze polskie upłynęło już przeszło 7 lat, ale załatwić tego jeszcze nie zdołano.

Drukiem i nakładem: Jan Kustos w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: Jan Kustos, Katowice.

Rok 9 Nr. 47

DER PRANGER

Eine Beilage des „Głos Górnego Śląska“, welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

Bürgertum, Großkapital und die polnischen Versorgungs-, Fürsorge- und gesetzgebenden Körperschaften den Weltkriegsopfern gegenüber

Während des Weltkrieges 1914—1918 und des polnisch-bolschewistischen Krieges im Jahre 1920, legte man noch auf die Kriegsteilnehmer und deren Opfer viel wert. Man versteckte sich hinter deren Rücken, spornte diese zum Kämpfen an durch Versprechungen goldener Berge usw., falls der Feind geschlagen und der Krieg gewonnen werde.

Wir oberschlesischen Kriegsopfer, die wir zu kämpfen im Weltkriege 4 Jahre lang ausgenutzt wurden, ferner im polnisch-bolschewistischen Kriege, Plebiscit, sowie Aufstandsgeplänkel in Oberschlesien hineingezogen wurden, erhielten von hüben wie drüben nicht den Dank, der uns gebührte, obwohl fest und feierlich Versprechungen abgegeben wurden, die Kriegsopfer zu entschädigen. Einerseits wollen wir nicht abstreiten, dass die Begeisterung während des Kriegsgebrülls gross war.

Nach dem Fiedensschluss und der angetretenen Ruhe im Lande, vergass man, den Kriegsopfern nicht nur die Vergeltung für ihre Aufopferung zu gewähen, sonden diejenigen Alle, die den Kriegsopfern den Dank schulden fürs Beschützen des Hab und Guts und Lebens — stellen sich diesen einstig verherrlichten Kriegeshelden nicht mehr sympatisch in dieser Art und Weise als es diesen gebührt. Das Trachten nach den materiellen Gütern ist unter die meisten Bürgern aufgelebt. Entschwunden ist die ganze Sympathie für ihre einst besungenen Helden und Beschützer. Wie so kam dies, fragen sich die Kriegsopfer? Diese Frage lässt sich nicht in einem Satze beantworten. Den Kriegsbeschädigten sowie deren Hinterbliebenen könnte geholfen werden beim **aufopfernden Zusammenarbeiten sämtlicher Volksschichten mit den dazu berufenen behördlichen Instanzen und den auserwählten Kriegsbeschädigtenverbänden.** Warum hat es bis jetzt gestockt? Aus meiner Praxis mussten wir in den Nachkriegsjahren folgende Feststellung machen, die das Lösen der Kriegsbeschädigten- und deren Hinterbliebenenversorgung erschwert haben.

An erster Stelle sind die Hintermänner des Kriegsbeschädigtenverbandes Polens, die in ihrer Richtung hin parteipolitische Ziele verfolgen, aber keiner sozialen Kriegsbeschädigten-, Witwen-, Waisen und Hinterbliebenen-Besserstellung erstreben. Ihr ganzes Arbeiten geht nur dahin, die **armen Kriegsopfer für politische und parteiische Zwecke zu gewinnen,** damit diese mit vereinten Kräften ihre partei-politischen Gegner bekämpfen helfen sollen, was wir auch leider seit Anfang an feststellen mussten, z. B. vor den Wahlen zu den gesetzgebenden Körperschaften in Polen, an denen den Mitgliedern sehr wenig gelegen ist, als an endgültiger Regelung ihrer Bsserstellung, ihrer jämmerlichen Vesorgung und Füsorge lt. dem neuen polnischen Rentengesetz, dass im Jahe 1925 auf die Wojewodschaft Schlesien ausgedehnt worden ist und den Weltkriegsopfern eine Besserstellung bringen sollte. Leider hat dieses Gesetz **mehr Nach-** den oberschlesischen Kriegsopfern gebracht als Vorteile. Gegenüber dem deutschen Kriegsbeschädigten-Gesetze (R. V. G. v. 1920) sind die Hinterbliebenen ihrer Versorgung **um 100 Prozent** schlechter gestellt, wovon wir schon oben erwähnten.

Wer an diesem die ganze Schuld trägt, wollen wir in der nächsten Nummer einnähernd erörtern.

Wir werden es auch nicht untelassen, unsere erworbenen Rechte auf eine menschliche Versorgung und Fürsorge bei den Behörden zu stellen und zu verfechten.

Unseren Leidensgenossen, die in ihren Versorgungsansprüchen durch Behörden geschädigt sind in bezug auf ihre Renten usw., geben wir zu wissen, dass wir beabsichtigen lt. Empfehlung der Herren Minister Azcarate und Aquierre de Carcer des Völkerbundsats, Abteilung für Minderheiten einzusenden. Es sei jedem freigegeben, uns in unserem Unternehmen mit persönlichem Beschwerdematerial zu unterstützen, welches wir nicht nur nach Genf zum Völkerbund unterbreiten werden, sonden auch in unserer Beilage verffentlichen lassen.

Wann hört die Ueberweisung der erkrankten Kriegsbeschädigten ins V. militärische Bezirkslazaretts nach Krakr . auf

Seit 1 Jahre hört man von Seiten der Staatsregierung, dass Kriegsinvaliden von Oberschlesien in den Heimatslazaretten zur Behandlung aufgenommen werden sollen. Die Kriegsbeschädigten-Abteilungen sind bei den Bezirkskommandos schon abgeschafft und den Landratsämtern zugeteilt, bei denen die Nachunternehmungen der Kriegsbeschädigten in Renten und Heilangelegenheiten zur Erledigung gelangen. Es ist für unsere Kriegsbeschädigten eine Art Erleichterung geschaffen worden, dass sie sich nach dem weit entgegengelegenen V. Szpital Okręgowy Krakau, nicht mehr zur Untersuchung hinfahren müssen und in diesem Tagelang zubriugen mussten, ohne Verpflegung und Unterbringung.

Es wäre an der Zeit, dass sich die Zentralregierung in Warszawa endlich entschliessen und mit den hiesigen Krankenkassen einen entsprechenden Vertrag abschliessen möchte, damit diese Kassen und ihre Aerzte endlich unseren kranken und nicht ausgeheilten Kriegsopfern helfen, somit manchen vom jahrelangen Schmerzen befreien könnten. Denn es fehlt auch nicht an tüchtigen Aerzten in unserer Wojewodschaft. Eile tut dringend Not. Es wäre eine Entlastung für die Krakauer 2 Militärärzte, die für 6 Aerzte Funktion ausüben müssen, weshalb wir unseren Kriegsbeschädigten sehr wenig helfen konnten, vielmehr wegen der anderen Erlasse der kommenden Entlassung der in Krakauer Militärlazaretten behandelten Kriegsopfer in ihre Heimatlazaretten die dortigen Aerzte an den Kranken keine wichtigen Operationen vornehmen können. Die hiesige Aerzteschaft, die. die Kriegsbeschädigten zur Behandlung übernimmt, wird auf diesem Gebiete viel zu schaffen bekommen. Hoffentlich erhalten die Kriegsopfer die ihnen zustehende Behandlung sowie die Fürsorge.

Auch dort „swoi“

Bei der Gemischten Kommission in Katowice gibt es nur 3 Oberschlesier, d. h. ein Woźny, dessen Rożańska. Dann gibt eine Frau Mirau (in Łodż geRożańska. Dann gibt eine Frau Miran (in Łodż geboren). Ihr Mann ist Malermeister. Alles sind swoi. Eine Frau Sobolewska, deren Mann höherer Beamter im Wydział Skarbowy ist, ferner eine Jüdin aus Sosnowice, Panna Lemkiewiczowna.

Wie dort beim Telephon gearbeitet wird, zeugt folgender Fall. Am 9. November 1929 wollten wir um 1050 vormittags mit dem Generalsekretär telephonisch sprechen. Zunächst war keine Verbindung, dann erklärte uns die Telephonistin bei der Post, dass die Leitung gestört sei.

Von einer anderen Nummer angeläutet, meldete sich dann erst die Telephonistin bei der Gem. Kommission.

Frau Sobolewska fängt das „Amtieren“ „schon“ nach 9½ Uhr an, raucht sich zunächst eine „Płaskie“ an und hält vor allem eine „Konferenz“ mit den anderen ab. Dann gibt es Kaffee oder Herbatka von Liborius Otto, was natürlich eine Oberschlesierin besorgen muss.

Kann man bei einer solchen Behörde nicht eher solche Misstände beseitigen, Pani Sobolewska? — Oder glaubt man danach zu handeln, dass je länger die Leitung gestört, desto besser und ruhiger für sie sei.

Man sieht wiederum, dass die ‚Swoi‘ auch dorthin ihren Einzug gehalten. Soweit uns bekannt ist, enthält das Genfer Abkommen keine Verordnungen über die jüdische Minderheit. Weshalb hat man dort eine Jüdin und noch ausgerechnet aus Sosnowice angenommen? — Unterliegen etwa Sosnowice auch der Genfer Konvention und die „Swoi“ auch noch ? — Vielleicht denkt Herr Generalsekretär Huber, dass Sosnowice früher zu ‚Neuschlesien“ gehört hat!!!

A. T. mit seinem Busenfreund Dr. Kehle „Schach-Matt“

Der Stabsarzt Dr. Kehle satisfactionsunfähig. — Eine grosse Wohnungs- und Positionsschiebung in Rybnik. — Drei Personen (A. T. auch dabei) werden sich hübsch in Acht nehmen müssen.

Nach dem wir in der Nr. . . . des „Głos G. Śl.“ die Notiz gebracht haben, dass während des Krieges ein gewisse **„Dr.“ Arthur Tunckhadt in Silberberg nach einer Kriegsanleihewerbesammlung der betreffende Dr. Arthur Trunckhardt wegen des unberechtigten Dr.-Titels verhaftet worden war, hat A. T. „den Schwanz“ eingezogen.** Er hat eben auf unsere weiteren Anfragen **nicht antworten können.** Damit ist A. T. mit seinem Latein fertig.

Aber nicht nur er. . Auch sein Busenfreund, der aus Rybnik an den K(orpus) O(chrony) P(ogranicza) nach dem fernen Osten Polens **na rozkaz (auf Befehl** Dziennik Personalny Nr. 11/29) versetzte Stabsarzt **Dr. Kehle, ist erledigt.** Der Stabsarzt Dr. Kehle hatte nämlich unter anderen auch einen Arzt Dr. M. bei dem Kreisarzt Dr. Biały angezeigt und ihn dadurch beleidigt. Die Angelegenheit kam vor das **Ehrengericht. Wer nicht erschienen ist, war der Stabsarzt Dr. Kehle. Er „entschuldigte sich“** (wie tapfer!!?) damit, dass er (Dr. Kehle) als Offizier sich auf ein derartiges Ehrengericht nicht einlassen kann. Das Ehengericht wandte sich an das Offizierscorps mit dem Eusuchen, über die Angelegenheit zu entscheiden. Einstimmig fasste es den Beschluss, dass **„die Entschuldigung“ des Dr. Kehle keine ist.**

Somit wurde ein einseitiges Protokoll unterzeichnet, wodurch **Stabsarzt Dr. Kehle für satisfactionsunfähig (z powodu uchylenia się) erklärt worden ist.**

Die Offiziere und Aerzte der poln. Armee mögen dies dem Kriegsminister Piłsudzki melden, damit ein solcher (früher Jud, heut Protestant) nicht unter ihnen sei.

Aber es geht noch schöner in Rybnik vor.

Ein Arzt Dr. Wiesner machte sich auf und ging ins Vaterland. Da kam einer, Dr. Dadaszyński mit Namen, der sich als Untermieter bei Frau Dr. W. resp. bei Dr. W. angemeldet hat. Dr. Dadaszyński hat bereits seine Praxis in Rydułtowy, die ihm neben den Bezügen aus seinem Privateinkommen, noch die aus 4 resp. 5 Krankenkassen einbringt. Dr. Dada-

szyński hat weder se[illegible]och die der Krankenkassen-Praxis abgemeldet, sondern in Rydułtowy seinen Vertreter gelassen und sich mit Zustimmung des Kreisarztes **Dr. Biały** in Rybnik auf Dr. Wiesners Stelle etabliert. Dadurch will Dr. Dadaszyński, (Er ist **Poznańczyk, Dr. Biały auch**), mehrere Fliegen mit einem Schlage schlagen.

Aber die Sache wird noch bunter.

Die Wohnung von Dr. Wiesner stand einem Stabsarzt **Dr. B.** zu, der schon seit langer Zeit mit seiner Familie in den Kasernen wohnt. Dr. B. könnte, wenn er eine Privatwohnung hätte, auch ebenso seine Privatpraxis ausüben, was Stabsarzt Dr. Kehle auch getan hat.

Aber da kamen 3 Personen ins Spiel von denen wir die ersten beiden **aus gewissen Gründen nicht nennen wollen.** Die dritte ist A. T. Denn wir wissen es, dass A. T. die Hand im Spiele hat.

Das Wohnungsamt ist nämlich auf Seiten des Dr. B. — In einer Gerichtsverhandlung hat der Richter K. wegen der Wohnung dem Dr. Dadaszyński die Meinung gesagt.

Daraufhin wollte Dr. D., dass man sich zu A. T. begeben sollte, was der Richter (mit Fug und Recht) ablehnte. Schliesslich wandte sich telephonisch irgendjemand an A. T. Von dem erhielt der betreffende die Antwort, dass nicht er (A. T.), sondern der Zweite (der sich vor Dr. B. ehrenwörtlich verpflichtet hat, dass es nicht seine Schuld ist), drana schuld ist! —

Genaue Angaben kann der Stabsarzt Dr. B. von uns bekommen.

Nun ist es klar, dass A. T. die Hand im Spiele dabei gehabt hat. Wohlweisslich zieht er sich zurück, **weil er jemanden,** (wie er selbst erklärt hat), **„in der Tasche“ hat.**

Nun werden wir aber jetzt zugreifen. Wir wissen noch anderes, aber erst abwarten. Zuerst werden wir in Angriff die gegen uns (und wir gegen A. T.) von A. T. eingeleiteten Prozesse wahrnehmen.

After the capitulation of A. T. greifen wir zu und mürbe wird er, nicht wir.

Rada Miejska wird sich mit derartigen Manipulationen befassen müssen denn eine derartige Zeit-, Geld- und Papierverschwendung, steht im schroffsten Gegensatz zu den erworbenen Rechten, die uns in der Genfer Konvention garantiert sind.

Herr Wojewodschaftsrat Janicki mit seiner Klage durchgefallen

Unser lieber Marschall Piłsudski fängt immer etwas an, wenn der 13 da ist. Er sagt, dass die 13 für ihn eine Glückszahl ist. So denkt auch Janicki, unser lieber Freund und Gönner, der noch heute Wojewodschaftsrat ist. Am 13. November sollte nämlich ein Termin stattfinden, in dem wir wieder vor die blinde Göttin Justizia zitiert worden sind. Wer nicht gekommen ist, das war Janicki. Auch sein Rechtsbeistand ist nicht erschienen. Janicki hat also nicht nur den Prozess verloren, sondern er muss auch die Kosten beider Instanzen tragen. **Also ein feiner Reinfall, Panie Radco Wojewódzki!**

Ist die Gemischte Kommission dazu befugt?

An einer anderen Stelle brachten wir über Personalangelegenheiten bei der Gemischten Kommission.

An diesem Platze schreiben wir über die „wundervollen“ Massnahmen derselben Institution einem Oberschlesier gegenüber, der dort als Woźny (Portier) seit über 7 Jahren beschäftigt ist. Der Portier hat eine Angelegenheit mit seiner Ehehälfte, die einen privaten Charakter hat. Merkwürdigerweise steckte sich dahinter die Gemischte Kommission, die ganz einfach **(ohne gerichtlichen Beschluss)** dem Woźny das Gehalt seiner Frau ausgezahlt hat. Die Frau hat ihren Mann böswillig verlassen und ihm noch dazu über 800 Złoty mitgenommen. Das Gehalt wurde dem Woźny ganz einfach eingestellt, dafür aber dessen Frau gezahlt. Der Generalsekretär Huber versteifte sich noch dazu, dem Woźny zu kündigen, ohne ihn davon **schriftlich** benachrichtigt zu haben.

Auf eine Beschwerde bei dem Präsidenten Calonder, erhielt der Portier die Antwort (mündlich), dass man ihm (dem Portier) das Gehalt auszahlen würde, wenn er die Schlüssel seiner Dienstwohnung der Gem. Kommission aushändigen würde.

Wir fragen den Präsidenten der Gemischten Kommission an:

1. Ist die Kommission befugt, dem Portier das Gehalt einzustellen, ohne ein Gerichtsurteil resp. dessen Beschluss zu haben?

2. Ist die Kommission berechtigt, den Portier auf die Strasse zu setzen, zumal ihn

a) die Wojewodschaft dafür bestellt hat,

b) ihm die Wojewodschaft diese Wohnung zugeteilt hat?

Diese Angelegenheit muss schleunigst geklärt werden, zumal der betreffende Portier **61 Jahre alt** und nicht ganz gesund ist. — **Will man etwa den Greis ohne Pension, ohne Gehalt auf die Strasse setzen. Herr Präsident, Sie haben das Wort!**

Weshalb soll es einfach gemacht werden, wenn es umständlich auch geht oder der hl. Bureaukratius im Magistrat zu Katowice!

Solange das neue Stadtoberhaupt Dr. Kocur noch nicht im Magistrat seinen Einzug gehalten hat, solange wurde noch nach altem Muster ohne Bureaukratismus gewirtschaftet.

Nachdem aber Dr. Kocur gekommen ist, der als Gl. Komendant den k. k. Bureaukratismus gerochen hat, wurde auch im Magistrat zu Katowice die sog. nowa instrukcja kasowa eingeführt. Wolltest du vorher auf Grund einer Rechnung Geld vom Magistrat haben, so wurde diese dem betreffenden Referenten zur Bestätigung vorgelegt. Dieser hat sie genau geprüft und dem Dezernenten übergeben. Der Dezernent hat die Unterschrift mit der Anweisung zur Zahlung bei der Hauptkasse gegeben.

Heute wird es anders gemacht: Die Rechnung wird dem Dezernenten übergeben, welcher darunter seinen Namen mit einem dementsprechenden Stempel gibt. Der Referent übergibt sie dem Dezernenten zu Unterschrift. Von da an wandert dieselbe Rechnung mit den bereits **2 gegebenen** Unterschriften in das Büro Rachunkowe, wo nach einer nochmaligen Prüfung die Asygnata ausgeschrieben wird. Die Asygnata wandert zum Inspektor, der seine Unterschrift und noch seinen Stempel darauf gibt, die Asygnata abtrennt und sie dann demselben Dezernenten noch einmal zur Unterschrift zusendet. Hat der Dezernent die Asygnata unterschrieben, dann kann man erst zur Hauptkasse um das Geld gehen, wo man natürlich auf die Asygnata die entsprechenden **Stempelsteuermarken aufkleben muss,** bevor man das Geld erhält. Diese „einfache“ Manipulation gilt nur für solche Rechnung resp. für solche Beträge, die bis zu 600 Złoty gelten. Willst du aber einen Betrag von über 600 Złoty haben so muss diese Geschichte **von 2 Dezernenten 2 Mal unterschrieben werden.**

Und das nennt man Sparsamkeit, das nennt man Vereinfachung der Administration!

Natürlich können die Magistratsbeamten dafür nicht, denn sie verpflichtet die neueste Instrukcja Kasowa. Schuld daran trägt der ganze Magistrat mit der kommissarischen Rada Miejska. Die neue

„Na zdrowie“ Czysta Monopolowa z etykietami z „Vaterlandu“

Rząd względnie instytucje państwowe powinne nasamprzód dbać o to, aby wszelkie nasze wyroby, które są i mogą być w kraju wyrabiane, też pochodzenia krajowego były. Temu tak jednak nie jest, bo **same etykiety na butelkach z „monopolową“ są pochodzenia niemieckiego.** Co na to **Z. O. K. Z.?** Dla czego tak się robi?

Więc każdy, który weźmie dziś butelkę czystej do ręki niechaj też pamięta, że na tej butelce coś się z „Vaterlandu“ lepi.

Z pewnością popier na etykiety mogła też Fa. Steinhagen i Wehr Warszawa, lub też inne **polskie** firmy dostarczyć. Bezrobocie doznałoby małą ulgę. Ale trzeba popierać Niemców. Na zdrowie —

Reklama dla list ultrapolskich a szczególnie sanacyjnych

„Jam pracował, Pan Bóg żegnał (błogosławił) a Urząd Skarbowy zabrał. Umywalni niema dla Ciebie, żono, dla Was, dzieci i dla mnie!“

Tak napisał na ścianie pewien rzemieślnik górnoślązak z ul. Kościuszki w Katowicach, któremu z powodu nadmiernych podatków **(Urząd Skarbowy I Chmura)** zabrał i sprzedał umywalkę, gdyż nic innego już zabrać nie mógł.

A więc niema umywalki ani ojciec ani matka, ani 15 jedna a 10 lat licząca druga córka.

Taktyka taka „n a p e w n o“ przyczyni się do wzrostu głosów polskich a szczególnie z listy sanacyjnej!!!?

Baronom kopalnianym darowuje się miljony złotych podatków a tutaj u warstw rzemiosła bierze się nawet umywalkę!

Wiwajt de Sanacje!